

Ruch biblijny i liturgiczny

Nr 4

ROK XVII

1964

Ks. Aleksy Klawek, Kraków

INSTRUKCJA KOMISJI BIBLIJNEJ W SPRAWIE HISTORYCZNOŚCI EWANGELII

I. UWAGI WSTĘPNE

W roku bieżącym wyszła osobna instrukcja Komisji Biblijnej o stosowaniu współczesnych metod naukowych przy interpretacji ewangelii. Dokument ten był już przygotowany za pontyfikatu Jana XXIII, a został obecnie przepracowany i zatwierdzony za Pawła VI. Podano go do ogólnej wiadomości przez opublikowanie w *Osservatore Romano* i w *Acta Apostolicae Sedis*.

Pod pewnym względem dokument ten daje odpowiedź na nieimiły spór, jaki się toczył niedawno w Rzymie między Papieskim Instytutem Biblijnym a Wydziałem Teologicznym przy Lateranum i kieruje polemikę naukową na odpowiednie tory. Doniosłość dekretu jest ogromna, równa się ona znaczeniu, jakie miał i ma nadal list Komisji Biblijnej do kardynała Suhard w Paryżu w sprawie pierwszych 3 rozdziałów księgi Genesis, a może nawet jego znaczenie jest jeszcze większe, gdyż dotyczy problemów ważniejszych i aktualniejszych.

Papieska Komisja Biblijna, której dziś przewodniczy jako sekretarz O. Wambacq, ord. Praem., a której wicesekretarzem jest asyriolog salezjanin O. Castellino, zajmuje wprawdzie stanowisko bardzo dyplomatyczne wobec żądań jednej i drugiej strony, a jednak w zasadzie aprobeuje współczesne postępowe metody, badań egzegetycznych i nawet żąda ich zastosowania w biblistyce katolickiej. Komisja przyznaje wyraźnie, że źródłowe badanie ewangelii w oparciu o wyodrębnianie poszczególnych form literackich i wykazanie ich powolnego rozwoju, czyli przy uwzględnieniu tzw. *Formgeschichte*, może dawać dobre wyniki, a dalej godzi się

na to, by to uważać za fakt historyczny, że ewangelie nie są tyle ścisłym, bezpośrednim zrealizowaniem faktów, ile kaznodziej-skim, kerymatycznym opracowaniem zdarzeń nowotestamentowych, czyli czynów i powiedzeń Pana Jezusa. W przeciwieństwie do egzegezy ogólnie przyjętej wolno nam dziś śmiało głosić, że ewangelie nie podają faktów z życia Pana Jezusa w porządku chronologicznym, że mowy Chrystusa w nich zawarte są zestawem, kompilacją rzeczywistych powiedzeń (logionów) Pana Jezusa. Wiemy obecnie, że np. kazanie na górze wyszło z ust Zbawiciela, ale jako całość nie zostało wypowiedziane „na górze”, lecz w tej formie przez św. Mateusza skonstruowane a raczej przez niego przejęte z pierw-szej gminy chrześcijańskiej, która je uważała za pewnego rodzaju katechizm swoich czasów. To jednak w niczym nie ubliża histo-ryczności i autentyczności ewangelii, gdyż one podają prawdziwe fakty, jakkolwiek w dowolnym porządku.

Czy to nie jest powrót do modernizmu potępionego przez św. Piusa X? Jego syllabus *Lamentabili sane exitu* protestuje przeciwko temu, aby księgi święte tak interpretować jak inne dzieła literackie czy dokumenty historyczne, lecz przed 50 laty stosowanie zwy-łych metod badawczych łączyło się z wyraźnym deprecjowaniem Pisma św. i z negacją jego nadprzyrodzonego powstania i znaczenia. W chwili obecnej nie tylko nikt z katolików, ale także protestanci ze szkoły Bartha i Bultmanna nie negują potęgi tajem-nicznej słowa Bożego. Wobec tego nie ma już z tej strony żadnego niebezpieczeństwa. Bez skrupułów przejmujemy obecnie niektóre twierdzenia głoszone w okresie modernizmu, mianowicie te, które w świetle późniejszych badań okazały się naukowo uzasadnione, chociaż wówczas uchodziły za podejrzone, za *haeresim sapientes*. W niczym jednak nie solidaryzujemy się ani z ogólną tendencją mo-dernizmu ani ze zbyt daleko idącymi wnioskami niektórych moder-nistów, które ich zawiodły do zupełnej negacji istnienia inspiracji i objawienia. Modernizm wszedł na złą drogę nie wskutek sto-sowania metody historyczno-filologicznej, lecz z powodu wprowa-dzenia w egzegezę własnych, niewłaściwych tez filozoficznych.

Ostatni dekret Komisji Biblijnej, snujący dalej myśli podane w encyklice Piusa XII *Divino afflante Spiritu*, zawiera również ukłon w stronę integrystów, domagając się w wykładach i kaza-niach jak najdalej idącej powściągliwości, gdy chodzi o rozgłaszanie nowych hipotez. Zastrzeżenie to jest całkiem słuszne, gdyż ogół wiernych jest bardzo uczulony na nowości w prawdach religijnych i przywiązany do nauki tradycyjnej, a pocóż ich niepokoić, dopóki pewne twierdzenia są tylko hipotezami nie mającymi więk-szego prawdopodobieństwa za sobą? W myśl zaleceń Stolicy Apo-stolskiej ma nasze nauczanie w imię Chrystusa odbywać się jed-

nolicie na całym świecie a nie ma podawać subiektywnych opinii tego lub owego teologa.

Natomiast mają bibliści w swych naukowych dyskusjach drogę otwartą, nie tylko w rozmowach prywatnych, ale i publicznych dyskusjach, przeprowadzanych w książkach, czasopismach i na posiedzeniach naukowych. Teraz w okresie zbliżeń ekumenicznych jesteśmy zobowiązani, jak najobszerniej uwzględniać cudze opinie i spokojnie rozważać wszelkie *pro* i *contra*, gdy chodzi o stanowisko teologii prawosławnej czy protestanckiej. Uświadamiamy sobie obecnie, że w obozie akatolickim jest dużo myślicieli, którzy szukają całą duszą prawdy w ewangeliach i przystępują do badania szczegółów z doskonałym, wszechstronnym przygotowaniem. Wolno nam dzisiaj na szeroką skalę z prac ich korzystać, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że do Słownika teologiczno-biblijnego opracowanego bardzo starannie przez biblistów protestanckich (G. Kittel'a i in.), którego ostatni VII tom ostatnio wydano, napisał dodatkową przedmowę ks. kardynał Bea, podnosząc wielkie zalety dzieła, jakkolwiek stanowisko teologiczne współpracowników Słownika jest diametralne przeciwko założeniom teologii katolickiej. Przyznać musimy, że biblistyka akatolicka poszczycić się może doskonałymi osiągnięciami na polu filologii archeologii i krytyki literackiej ksiąg biblijnych. Z prac tych chętnie korzystamy, gdyż rzucają dużo nowego światła na problemy egzegetyczne. W stosunku do wyników szkół biblijnych i archeologicznych Anglii, Ameryki i Skandynawii, a częściowo także Szwajcarii, są rezultaty naszych prac raczej skromne, chociaż w ostatnich latach wysiłki wydawnicze O. De Vaux i ks. Milika około tekstów qumrańskich poprawiły naszą sytuację. Nie dziwny się temu. Naukowy ruch biblijny w ścisłym tego słowa znaczeniu rozpoczął się u nas dopiero przed 60 laty z wystąpieniem O. Lagrange'a i z chwilą założenia w r. 1909 Papieskiego Instytutu Biblijnego, podczas gdy po drugiej stronie już kilkadziesiąt lat wcześniej przeprowadzono odpowiednie studia. Należy i to wziąć pod uwagę, że biblistów katolickich pracujących badawczo-naukowo mamy zaledwie kilkadziesiąt a badaczy protestanckich, anglikańskich i żydowskich aż kilkaset, wyposażonych ponadto w lepsze i obfitsze pomoce naukowe.

Sądzić nam wolno, że wzmocniona troska Kościoła o udoskonalenie studiów biblijnych i swoboda dyskusji gwarantowana przez Stolicę Apostolską w kilku nowszych oświadczeniach, przyczyni się do wzbogacenia naszej biblistyki cennymi, twórczymi przyczynkami i zbliży nas do lepszego historycznego i teologicznego zrozumienia ewangelii.

Ze stowania nowszych metod nie wynika, byśmy się odsuwali od egzegezy reprezentowanej przez Ojców Kościoła, na co szczególną uwagę zwraca O. Daniélou. Odsuwamy się raczej od

egzegezy średniowiecznej, a nie od egzegezy patrystycznej, której stałe uwzględnianie podkreśla oprócz encyklik papieskich także niniejsza Instrukcja Komisji Biblijnej.

Dawniejsze dekrety Komisji były ujęte w formę pytań i odpowiedzi. Obecnie wybrano formę „instrukcji”, która pozwalała Komisji wypowiedzieć się jaśniej i obszerniej. Tekst łaciński ostatniej instrukcji jest dość trudny i zawiły z powodu zastosowania długich okresów w zdaniach, jest on prawdopodobnie przekładem tekstu włoskiego, bardzo pięknie i zrozumiale napisanego a opublikowanego w *Osservatore Romano*, nr 110 z 14 maja 1964 r.

Podajemy przekład bardzo swobodny i wyprowadzany własną dyspozycją, ażeby treść instrukcji jaśniej występowała a czytelnicy z jej lektury więcej skorzystali.

Wszyscy bibliści są Stolicy Apostolskiej bardzo wdzięczni, że na polu biblistyki wprowadza „aggiornamento” Jana XXIII.

Jest to obecnie już gorącym pragnieniem wszystkich kapłanów uczących w szkołach, by wydano „historię biblijną”, która by uwzględniała wynik nowszych badań, wyjaśniała w duchu współczesności opowiadania biblijne tak Starego jak Nowego Testamentu a została zatwierdzona przez Stolicę Apostolską. W Niemczech i we Francji już wydano podręczniki pisane w nowym duchu, a gdzie indziej przedrukowuje się dawne, tradycyjne. Ale na realizację tych słusznych życzeń poczekamy chyba jeszcze kilkanaście lat, bo Instrukcja Komisji wskazuje tylko na zasady nowej, możliwej interpretacji, a egzegeza katolicka ma dopiero wprowadzać w poszczególne teksty i wiersze naszych ewangelii. A gdy już uzyskaliśmy mniej lub więcej jednolite wyjaśnienie scen i słów biblijnych, będzie je można zastosować w kaznodziejstwie i katechizacji.

Z niecierpliwością oczekujemy jeszcze dalszych wskazówek ze strony Soboru, który na 3 sesji ma obradować o źródłach Objawienia, więc przede wszystkim o Piśmie św., o inspiracji i sposobach interpretacji tekstów biblijnych. Nie wątpimy, że decyzje Soboru pójdą po tej samej linii, jaka charakteryzuje ostatnią Instrukcję. Jeżeli zaś Instrukcja wyszła już w czasie trwania obrad soborowych, jeżeli nie czekano na głosy Soboru, to chyba tylko dlatego, by uspokoić umysły częściowo bardzo wzburzone i zaniepokojone sporem między *Biblicum* i *Lateranum*.

II. TEKST INSTRUKCJI

Matka nasza, Kościół święty, który jest „filarem i fundamentem prawdy”¹, a którego zadaniem jest przekazywanie wiernym zbawienia dusz dla osiągnięcia swego celu zawsze posługiwał się

¹ 1 Tym 3,15.

Pismem świętym i bronił go od wszelkich błędnych interpretacji. Ponieważ zagadnień problematycznych nigdy nie brak, nie powinien egzegeta katolicki upadać na duchu, gdy wykładając Słowo Boże musi rozwiązywać trudności, które się wysuwają przeciw Piśmie świętemu. Niech raczej usilnie pracuje, aby odkryć prawdziwy sens Ksiąg świętych, ufając nie tylko swej wiedzy, ale polegając na pomocy Bożej i na świetle dostarczanym przez Kościół.

Wolno nam się szczerze radować, że dzisiaj wielu mamy wiernych synów Kościoła, którzy są dobrze obeznani z problemami biblijnymi, jak tego wymagają czasy obecne, a idą za wskazówkami Najwyższych Pasterzy i całą duszą z nieustającym poświęceniem oddają się tym ważnym a mozolnym studiom. *Usiłowania tychże gorliwych pracowników w winnicy Pańskiej oceniać należy nie tylko w duchu prawości i sprawiedliwości, lecz i w duchu miłości, o czym powinni pamiętać wszyscy inni synowie Kościoła*². Wszakże sławni nawet komentatorzy, np. św. Hieronim, zawile kwestie nie zawsze szczęśliwie rozwiązywali³. Starajmy się o to, by w trakcie ożywionych dyskusji i polemik nie przekraczano granic wzajemnej miłości. Lecz równocześnie powinno się wystrzegać wszelkich pozorów, jakoby się kwestionowało prawdy objawione i tradycje przez Boga kierowane. Albowiem tylko przy zachowaniu jedności umysłów i ustaleniu właściwych zasad możemy na to liczyć, że z tak rozgałęzionych studiów wielu naszych naukowców uzyska dobre wyniki⁴.

Praca naukowa egzegetów jest obecnie tym konieczniejsza, że wiele się ukazuje publikacji, które kwestionują prawdziwość czynów i słów podanych w ewangeliach. Z tego właśnie powodu Papieska Komisja Biblijna uważa za wskazane, by z racji obowiązku nałożonego na nią przez Najwyższych Pasterzy wyłożyć i podkreślić myśli następujące.

1. Zasady hermeneutyczne.

Egzegeta katolicki powinien się poddać przewodnictwemu Kościoła i wykorzystywać to wszystko, co do wyjaśnienia tekstu biblijnego wnieśli dawniejsi komentatorowie, zwłaszcza Ojcowie Kościoła i Doktorzy Kościoła, i ich prace dalej kontynuować. By prawdę niezmienną ewangelii i ich autorytet wykazać w pełnym świetle, będzie się opierał na takich zasadach, które odpowiadają i logice naturalnej i hermeneutyce katolickiej a równocześnie będzie używał nowych pomocy interpretacyjnych, zwłaszcza tych, których dostarcza wszechstronnie przemyślana metoda historyczna. Ona

² Z encykliki *Divino afflante Spiritu*.

³ Z encykliki *Spiritus Paraclitus*.

⁴ Z listu Apost. *Vigilantiae*.

właśnie bada źródła i stwierdza ich jakość i doniosłość, przy czym ją uzupełniają krytyka tekstu, krytyka literacka i studium języków. Tak samo powinien egzegeta uwzględniać wskazówki Piusa XII, który na to nastaje, by umiejętnie badano formę pisarską obraną przez autora, czyli rodzaj literacki danego dzieła i stwierdzano, że dana forma odnosi się do należytej interpretacji poszczególnych ksiąg biblijnych. Powinien sobie uświadomić, że badanie to bez ogromnej szkody dla egzegezy katolickiej nie może być zaniedbywane. W upomnieniu tym śp. Pius XII stwierdza ogólną regułę interpretacyjną, którą stosować należy tak przy komentowaniu Starego jak i Nowego Testamentu. Przecież autorzy inspirowani układając swe pisma stosowali ten sam sposób myślenia i pisania, jaki używali inni pisarze im współcześni. W ogóle powinien egzegeta wszystkich chwycić się środków, które mu umożliwiają wnikać głębiej w właściwości świadectwa ewangelii, w życie pierwotnych gmin chrześcijańskich oraz w znaczenie i powagę tradycji apostołskiej.

W danym wypadku wolno egzegecie zastanowić się nad tym, jakie słuszne momenty zawarte są w tzw. Formgeschichte (tj. w kierunku metodycznym badającym formy literackie) i je odpowiednio wykorzystać celem głębszego wyjaśnienia ewangelii. Ponieważ jednak metoda ta często wplata w swe rozumowanie zasady filozoficzne i teologiczne, których uznać nie sposób i które z góry całą metodę i wnioski dzięki niej wysnuwane zniekształcają, należy ją stosować bardzo oględnie. Niektórzy bowiem zwolennicy tej metody kierując się założeniami racjonalistycznymi nie uznają porządku nadprzyrodzonego ani osobistej interwencji Boga w losy świata, dokonanej w Objawieniu, ani możliwości i rzeczywistości cudów i przepowiedni. Inni znów wychodzą z mylnego pojęcia „wiary” i sądzą, że wierze nie zależy na prawdzie historycznej, że wiara z znanymi faktami historycznymi połączyć się nie da. Jeszcze inni z góry negują szatę historyczną i powagę dokumentów Objawienia. Inni wreszcie pomniejszają autorytet Apostołów jako świadków Chrystusa, nie doceniają ich stanowiska urzędowego i ich wpływu na gminę pierwotną a przeceniają siły twórcze tejże gminy. To wszystko nie tylko sprzeciwia się nauce katolickiej, lecz jest pozbawione podstawy naukowej i dalekie od zasad metody historycznej.

2. Trzy okresy tworzenia się ewangelii

Aby prawdziwość podań ewangelicznych należycie przedstawić, powinien egzegeta uwzględnić trzy okresy czasowe, w których wiadomości o życiu i nauce Pana Jezusa zostały nam przekazane.

a) Pan Jezus przybrał sobie uczniów wybranych⁶, którzy od po-

⁵ Z encykliki *Divino afflante Spiritu*.

czątku z Nim chodzili⁷, widzieli co czynił, i słyszeli co mówił, a dzięki temu byli zdolni świadczyć wiarogodnie o Jego życiu i nauce⁸. Gdy Pan Jezus usłownie głosił swą naukę, trzymał się w argumentowaniu i wyjaśnianiu sposobów wówczas rozpowszechnionych i zastosowywał się do mentalności swych słuchaczy a wskutek tego mogło się to, co nauczał, odbić w duszy słuchaczy i utrwalić w ich pamięci. Ci zaś dobrze zrozumieli, że cuda i inne zdarzenia z życia Pana Jezusa tak właśnie się odbyły i tak się układały, by u ludzi wzbudzić wiarę w Chrystusa i wiarę w naukę o zbawieniu.

b) Apostołowie „dając świadectwo Jezusowi”⁹, głosili przede wszystkim, że Pan Jezus umarł na krzyżu i zmartwychwstał. Wierne przekazywali wiadomości o Jego życiu i Jego mowy¹⁰, uwzględniając w swych przemówieniach specjalne warunki, w jakich znajdowali się słuchacze¹¹. Gdy Pan Jezus z martwych powstał i gdy teraz jasno rozumiano, że jest Bogiem¹², wiara nie tylko nie zatarła wszystkiego w ich pamięci, lecz jeszcze wszystko w niej spętwogowała, ponieważ wiara ich opierała się właśnie na tym, co Pan Jezus czynił i nauczał¹³.

Jest to także opinią niczym nie uzasadnioną, jakoby Pan Jezus w wyniku kultu, jakim Go otaczali Apostołowie widząc w Nim PANA i Syna Bożego, zamienił się w postać mityczną a Jego nauka przyjęła formę zniekształconą.

Nie ma natomiast powodu, by negować, że Apostołowie to, co Pan Jezus rzeczywiście czynił i głosił, przekazywali słuchaczom w rozumieniu pełniejszym, jakie oni sami uzyskali dzięki temu, że byli świadkami ukazywania się Chrystusa Chwalebego (po zmartwychwstaniu), a ponadto oświeceni zostali¹⁴ światłem Ducha Prawdy¹⁵. W podobny sposób, w jaki Pan Jezus po zmartwychwstaniu „Im wykladał”¹⁶ słowa Starego Testamentu i słowa własne¹⁷, oni objaśniali czyny i słowa Chrystusowe z uwzględnieniem potrzeb duchowych ich słuchaczy. „Głoszeniem słowa zajęci”¹⁸, przekazywali w kazaniach wiadomości ewangeliczne używając przy tym roz-

⁶ Mk 3, 14.

⁷ Łk 1, 2.

⁸ Łk 24, 48.

⁹ Łk 24, 44—48.

¹⁰ Dz 10, 36—41.

¹¹ Dz 13, 16—41.

¹² Dz 2, 36.

¹³ Dz 2, 22.

¹⁴ Jn 14, 26.

¹⁵ Jn 14, 26.

¹⁶ Łk 24, 27.

¹⁷ Łk 24, 44—45.

¹⁸ Dz 6, 4.

maitych sposobów opowiadania, takich właśnie, które odpowiadały ich własnym intencjom i mentalności ich słuchaczy. Wszak obowiązkiem ich było¹⁹, głosić ewangelię „Grekom i nie-Grekom, mądrym i niemądrym”²⁰. Dlatego należy dokładnie rozróżnić i w interpretacji uwzględniać rozmaite sposoby, którymi Apostołowie przekazywali swe myśli głosząc Chrystusa; należy stwierdzić, czy dany tekst miał być katechezą, opowiadaniem, dokumentem historycznym, hymnem, doksologią czy modlitwą czy innym utworem na wzór tych, które są w Piśmie św. lub stosowane były w ówczesnych publikacjach świeckich.

c) Pierwotne to nauczanie odbywało się ustnie a czasem także pisemnie. „Wielu bowiem usiłowało ułożyć”²¹ opis zdarzeń dotyczących Pana Jezusa, a autorowie inspirowani na pożytek gmin chrześcijańskich świeżo założonych spisali 4 ewangelie. Spisali je taką oto metodą literacką, która odpowiadała celowi, jaki każdy z nich miał na oku. Z licznych wiadomości tradycyjnych niektóre tylko wybierali, inne znów zestawiali systematycznie a inne obszerniej wyjaśniali ze względu na stosunki, jakie istniały w gminach pierwotnych. Szczególnie jednak o to dbali, by czytelnicy znaleźli w pismach „potwierdzenie”²² tego wszystkiego, czego ich uczono. Autorowie inspirowani z wiadomości przekazanych te przede wszystkim wybierali, które odpowiadały rozmaitym warunkom wiernych i celowi własnemu, jaki sobie wytknęli.

Ponieważ sens każdego wypowiedzenia wynika z kontekstu, ewangelicści, przekazując słowa i czyny Zbawiciela, raz w takim raz w innym je stawiają w kontekście, by ich treść tym dobitniej wyjaśnić. Dlatego powinien egzegeta zbadać, jaki był zamiar ewangelisty, gdy pewne słowa czy zdarzenia tak właśnie referuje i w takim stawia kontekście. Nie sprzeciwia się to prawdzie ich relacji, jeżeli słowa i czyny Pana Jezusa w innym podają porządku²³ a Jego wypowiedzenia nie dosłownie cytują, lecz innymi oddają słowa przy zachowaniu właściwego ich sensu²⁴. Oto już św. Augustyn mówi: „Jest to dość prawdopodobne, że każdy z ewangelistów uważał, iż powinien w takim opowiadać porządku, w jakim Bóg nasuwał myśli jego pamięci, o ile oczywiście chodziło o sprawy, w których taki lub owaki porządek opowiadania nie pomniejsza powagi i prawdziwości ewangelii. Duch św., który przydziela każdemu, jak chce²⁵, niewątpliwie kierował umysłami świętych pisarzy, gdy sobie przypominali, co mieli napisać, gdyż pisma ich miały mieć ogromną

¹⁹ 1 Kor. 9, 19.

²⁰ Rzym 1, 14.

²¹ Łk 1, 1.

²² Łk 1, 4.

²³ Por. św. Jana Chryzostoma Homilię do Mateusza.

²⁴ Por. św. Augustyna *De consensu Evang.*

²⁵ 1 Kor 12, 11.

powagę. Lecz dlaczego jednemu pozwolił tak zestawiać opowiadanie a drugiemu inaczej, na to każdy przy pomocy Bożej znajdzie odpowiedź, gdy jej szuka pobożnie i żarliwie”²⁶.

Jeśli egzegeta tego wszystkiego nie uwzględni, co się odnosi do powstania i ułożenia ewangelii i nie zapozna się z rzeczywiście pozytywnymi wynikami nowszych badań, nie spełni swego zadania. Nie dojrzy tego, co pisarze natchnieni zamierzali powiedzieć i co w rzeczywistości powiedzieli.

Ponieważ nowsze badania stwierdziły, że życie i nauka Pana Jezusa nie zostały wprost zrelacjonowane jako takie, by je zachować w pamięci, lecz nauki o nich były głoszone, by dla Kościoła stworzyć podwaliny wiary i etyki, komentator ewangelii będzie niestrudzenie wnikał w ich tekst, by wykazać ich wieczny walor teologiczny. A równocześnie wskaże na ważność i konieczność interpretacji tekstów ze strony Kościoła.

3. Zadanie Biblistów - Naukowców

Dużo jeszcze pozostaje problemów ogromnej doniosłości, które egzegeta katolicki przy bystrej wnikliwości będzie mógł swobodnie rozstrząsać i wyjaśniać. Każdy z nich powinien to od siebie czynić i rękę przyłożyć do dzieła, by przynieść pożytek ogółowi wiernych, by przyczynić się do większego postępu teologii, by pomóc Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła przez przygotowanie decyzji i dostarczanie argumentacji, by pracować dla obrony i chwały Kościoła²⁷. A równocześnie niech będzie zawsze gotowy do posłuszeństwa wobec Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Niech nie zapomina, że Apostołowie głosili „dobrą nowinę” napełnieni Duchem św., że ewangelie napisane są pod natchnieniem Ducha świętego, który ich autorów zachował od wszelkiego błędu. Nie dowiedzieliśmy się przecież o dokonującym się zbawieniu od nikogo innego, lecz tylko od tych, przez których doszła do nas Ewangelia, którzy ją najpierw głosili a potem z woli Bożej nam ją przekazali w Piśmie św. jako filar i fundament naszej wiary. Nie wolno i nie można twierdzić, jakoby Apostołowie ewangelię głosili, zanim ją dobrze poznali i zrozumieli, jak niektórzy mniemają i w swej zarozumiałości śmiało poprawiać Apostołów. Bo kiedy po zmartwychwstaniu Pana Jezusa otrzymali z nieba moc Ducha świętego, uzyskali wszelkie wiadomości i dogłębne poznanie wiary i wyszli na krańce świata nosząc wieść „o łaskach przez Boga nam danych i głosząc pokój wszystkim i każdemu”²⁸.

²⁶ *De consensu Evang.*

²⁷ *Z enc. Divino afflante Spiritu.*

²⁸ *Por. św. Ireneusza Adv. haereses.*

4. Uwagi dla wykładowców Pisma św. i kaznodziejów

Zwracamy się także do tych, którzy wykładają w Seminariach lub innych podobnych Zakładach. Niechże to będzie główną ich troską²⁹, by tak wykladać Księgi święte, jak tego wymaga wzgląd na ważność przedmiotu i na potrzeby czasów obecnych. Niechże wykładają biblistykę uwzględniając przede wszystkim stronę teologiczną Pisma św., aby Księgi święte stały się dla przyszłych kapłanów czystym i stałym źródłem życia wewnętrznego a dla ich przyszłej pracy kaznodziejskiej siłą odżywczą³⁰. A gdy wykładowcy zajmują się krytyką, zwłaszcza tzw. krytyką literacką, niech jej nie uprawiają dla samej krytyki, lecz w tym celu, by w jej świetle dokładniej dojrzeć, jaki sens Autor z woli Bożej włożył w swe słowa. Niech nie przestają na połowie drogi zadowolając się własnymi upodobaniami, lecz niech wykazują, co ich uwagi wnoszą do pełniejszego zrozumienia nauki objawionej i niekiedy do zbijania błędnych opinii. A wykładowcy stosujący powyższe normy potrafią tak urobić słuchaczy, że znajdują w Piśmie św. to, co „umysł wznosi do Boga, karmi duszę i wzmacnia życie wewnętrzne”³¹.

Tym zaś, którzy lud pouczają kazaniami, wielkiej potrzeba roztropności. Niech przy nauczaniu ludu pamiętają o napomnieniu św. Pawła: „Pilnuj siebie i nauki i trzymaj się jej, bo tak pracując zbawisz siebie i tych, którzy ciebie słuchają”³². Niechże się powstrzymują zupełnie od głoszenia nowości niepewnych i nie dość udowodnionych. Jednakże opinie nowsze, już naukowo stwierdzone, niech w razie potrzeby podają do wiadomości, ale ostrożnie ze względu na słuchaczy. Gdy opowiadają dzieje biblijne, niech nie dodają rzeczy zmyślonych, nie odpowiadających prawdzie.

5. Uwagi dla popularyzatorów Ksiąg św. i Stowarzyszeń Biblijnych

Ci, którzy rozpowszechniają księgi święte wśród wiernych, powinni się odznaczać cnotą wielkiej roztropności. Niech pilnie zachęcają wiernych do korzystania z bogactw niebieskich Słowa Bożego, by ich pobudzić i zapalić do życia doskonalszego³³. Niechże uważają za swój święty obowiązek, by nie dopuścić się najmniejszych odchyień od nauki i tradycji Kościoła. Wolno im oczywiście uznać wyniki nauki biblijnej, uzyskane dzięki sumiennej pracy nowszych badaczy, wykorzystać dla swych celów, lecz niech uni-

²⁹ Z listu Ap. *Quoniam in reblibica.*

³⁰ Z enc. *Divino afflante Spiritu.*

³¹ Z enc. *Divino afflante Spiritu.*

³² 1 Tym. 4, 16.

³³ Z enc. *Divino afflante Spiritu.*

kają zbyt śmiałych twierdzeń niektórych współczesnych autorów³⁴. Stanowczo zakazuje się, by dali się uwieść zgubnej gonitwie za nowościami i bez rozsądnego wyboru i bez rzetelnej rozwagi rozpowszechniali wśród wiernych wiadomości o rzekomym rozwiązaniu trudnych zagadnień i przez swą nieroztropność podkopywali wiarę u wielu osób.

Już dawno Komisja Biblijna uważała za wskazane, by przypomnieć, że książki i artykuły w czasopismach i dziennikach, omawiające sprawy biblijne, jako odnoszące się do spraw religijnych i wychowania religijnego, podlegają władzy i jurysdykcji Ordynariusza³⁵. Uprasza się Ordynariuszów, by z największą gorliwością czuwali nad takimi popularnymi wydawnictwami.

Kierownicy Stowarzyszeń Biblijnych powinni się bez zastrzeżeń poddawać zasadom podanym przez Komisję Biblijną³⁶.

Jeżeli wszystkich powyższych poleceń przestrzegać się będzie, studium Ksiąg świętych przyniesie na pewne wiernym pożytek. W czasach dzisiejszych może każdy doświadczyć na sobie, że Księgi święte — jak pisze św. Paweł — potrafią nas oświecić ku zbawieniu. Każde bowiem pismo przez Boga natchnione służy do poznawania, do przekonywania, do upominania, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek stał się doskonałym i dobrze przygotowanym do wszelakich dobrych uczynków³⁷.

Niniejszą Instrukcję Ojciec święty Paweł VI, na audiencji udzielonej łaskawie w dniu 21 kwietnia r. 1964 niżej podpisanemu Konsultorowi - Sekretarzowi, zatwierdził i ogłosić kazał.

W Rzymie, dnia 21 kwietnia r. 1964.

Beniamin N. Wambacq, Ord. Praem.

Kraków

Opracował Ks. ALEKSY KLAWEK

O. Andrzej Zoń OSB, Tyniec

EKLEZJOLOGICZNY SENS TERMINU „DROGA” W Dz 9, 2.

Św. Łukasz w Dz słowem „droga” w znaczeniu właściwym posługuje się aż siedemnaście razy. Jest ono użyte w znaczeniu podróży np. *wyruszył w drogę* (Dz 15, 40; 20, 11) lub odcinka łączącego miejscowości kiedy chodzi o *drogę wiodącą z Jerozolimy do Gazy* (Dz 8, 26).

³⁴ List Ap. *Quoniam in re biblica*.

³⁵ Por. *Instructio ad Ordinarios* z r. 1955.

³⁶ Por. *Enchiridion Biblicum* 622.

³⁷ 2 Tym, 3, 15—17.